

Dla producentów soków embargo nie tak dotkliwe

12 września 2014

W Polsce produkuje się od 215 tys. a 300 tys. litrów zagęszczonego soku jabłkowego rocznie – na ten cel trafia co najmniej 1,5 mln ton jabłek. W związku jednak ze słabnącym od lat popytem na soki i nektary w Europie Zachodniej, czyli u głównych odbiorców pochodzącego z Polski półproduktu, zmniejsza się również zapotrzebowanie w kraju na owoce do przetworzenia.

W tym roku zbiory jabłek mogą wynieść 3,2 mln ton, nieco więcej niż przed rokiem. Ten rok będzie dla producentów wyjątkowo trudny ze względu na rosyjskie embargo – do Rosji trafiało co roku ok. 70 proc. eksportu tych owoców. Producenci jabłek liczą przede wszystkim na nowe rynki zbytu, a także na większą sprzedaż w związku z rozpoczęciem sezonu, czyli pojawieniem się w sprzedaży większego wyboru odmian.

Jak podkreśla Julian Pawlak, prezes Stowarzyszenia Krajowej Unii Producentów Soków, embargo nie dotyka w dużym stopniu producentów soku zagęszczonego i soków pitnych, bo głównym kierunkiem eksportu jest dla nich Europa Zachodnia. „Ponad 90 proc. stanowi eksport do krajów Europy Zachodniej i tu jednak też widać recesję w ostatnich lat. Od 2010 r. rynek soków i nektarów w UE odnotował spadek około 12 proc., w Polsce w tym czasie zmniejszył się on 17-18 proc.” – wyjaśnia Julian Pawlak w rozmowie z agencją Newseria Biznes. Wraz ze spadającym popytem na soki i nektary spadło również zapotrzebowanie na półprodukt, dlatego producenci obawiają się mniejszego popytu na jabłka do przetwórstwa oraz na zagęszczony sok jabłkowy. „W Polsce około 50 proc. jabłek jest przetwarzanych na zagęszczony sok jabłkowy. To jest 1,5-2,1 mln ton rocznie. W zależności od urodzaju rocznie wytwarzamy od 215 tys. do 300 tys. ton soku. To daje nam pozycje drugiego – zaraz po Chinach

– producenta na świecie. A ponieważ w Polsce zużywamy ok. 35 tys. ton soku, to gros idzie na eksport” – podkreśla prezes KUPS.

Kondycja polskich przetwórci nie jest imponująca. Jak podaje Pawlak, średnia rentowność netto większości firm zajmujących się przerobem jabłek na zagęszczony sok waha się w granicach zera. Różnie radzą sobie również producenci soków pitnych. Prezes KUPS przypomina, że trzej czołowi producenci na tym rynku mają w nim blisko 60-proc. udział. Pozostałe firmy szukają dla siebie szansy tworząc niszowe produkty, np. soki jednodniowe lub soki warzywne.

Sok jabłkowy jest drugim, zaraz po pomarańczowym, najchętniej wybieranym smakiem przez Polaków. Rocznie wypijamy ok. 3 litrów soków i nektarów jabłkowych. Do produkcji tych napojów wykorzystywane jest 140 tys. ton jabłek (do produkcji napojów kolejne 120 tys. ton). Według przedstawicieli KUPS trzeba zachęcać konsumentów nie tylko do jedzenia jabłek, lecz także do spożywania innych produktów jabłkowych. Zwiększenie konsumpcji soków z jabłek mogłoby zagospodarować część z tych owoców, które pozostaną w kraju przez rosyjskie embargo (podwojenie spożycia wygenerowałoby zapotrzebowania na ok. 140 tys. ton jabłek). Jak podaje Stowarzyszenie rynek soków od kilku lat zmniejsza się. Polak wypija rocznie ok. 11,7 litrów soków (32 mln dziennie). Średnia dla UE to nieco ponad 13 litrów (dla soków i nektarów – ok. 21 litrów).

Tymczasem okazuje się, że urzędnicy nie pomyśleli, aby przy okazji program „Owoce i warzywa w szkole”, który w szkołach ruszy 1 października, wesprzeć tracących na rosyjskim embargu polskich rolników. Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Zdrowia uzgodniły jakie owoce dostaną dzieci w ramach programu. Całkowity budżet przeznaczony na tę akcję to 96,8 mln zł. Co zostanie kupione za tą kwotę? Borówki z Ameryki Południowej w cenie 40 zł za kilogram. A polscy rolnicy nie wiedzą, co robić z nadwyżką owoców i warzyw...

„Asortyment owoców i warzyw jest ustalany przez Ministerstwo Rolnictwa w uzgodnieniu z Ministerstwem Zdrowia” – tłumaczy „Super Expressowi” Iwona Ciechan, rzecznik ARR. Dzieci w pierwszym semestrze otrzymają 20 porcji owoców i warzyw.

Decyzja – trudna do uzasadnienia ekonomicznego – nie jest zrozumiała dla handlowców. „W okresie jesiennym nie ma możliwości kupienia tych owoców w Polsce. Trzeba będzie sprowadzać borówkę z Argentyny. Cena za 1 kg to ok. 10 euro, czyli 40 zł. Lepiej byłoby wycofać te owoce z programu i zamienić np. na większą ilość jabłek” – zaznacza w rozmowie z se.pl Aniela Radom z giełdy warzywnej w Legnicy.

Władysław Serafin – szef kółek rolniczych – podkreśla, że program ten układano nie biorąc pod uwagę embarga rosyjskiego i należałoby go zmienić.

Źródła: [Newseria](#), [Niezależna.pl](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”